Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 288 **Kraków, czwartek 25 czerwca 1908 r.** **Rok XVI.**

Tragedja nafty.

W rzędzie bogactw naturalnych naszego kraju ropa zajmuje pierwsze miejsce. Galicja jest pod tym względem wyjątkowo uposażoną; równać się z nią mogą tylko okolice Baku nad morzem Kaspijskiem i niektóre okolice Ameryki północnej. Po zatem nigdzie w świecie nie można znaleść takiej óbfitości nafty tryskającej po największej części własną siłą z głębi ziemi. Ten cenny produkt kopalniany był u nas przez długi czas przedmiotem ryzykownych i nieporządnych spekulacji. Po wyczerpaniu jednak terenów płytkich, gdy głębsze wiercenia wymagały coraz większych kapitałów, a zysk był niepewny, pieniądz krajowy odsunął się od nafty, a najlepsze kopalnie zagarnęli obcy kapitaliści.

Nie dość na tem. Ropa staje się przedmiotem przemysłu dopiero, gdy zostaje poddaną rafinowaniu. I na tem polu ubiegli nas cudzoziemcy, i dziś największe rafinerje nafty nietylko są w obcych rękach, ale znajdują się nawet po za granicami Galicji.

Pomimo to, kopalnie nafty dają wielki i stały zysk krajowi, zarówno przez to, że dostarczają zarobku tysiącom robotników, inżynierów i oficjalistów kopalnianych, ale i przez wysokie podatki nałożone na naftę. Dosyć powiedzieć, że akcyza od nafty przynosi rocznie państwu 30 milionów koron! Państwo natomiast po za wybudowaniem niewystarczającej liczby zbiorników, zrobiło bardzo mało dla poparcia i rozwinięcia naftowego przemysłu. W dodatku cena nafty ulega wahaniom tak daleko sięgającym, że wszelkie obliczenie handlowe na dłuższą metę jest niemożliwe. Dość powiedzieć, że cena spadła w krótkim stosunkowo czasie z 60 do 2, a nawet niżej koron za hektolitr!

Przyczyny tych nagłych i nieprzewidzianych zniżek są rozmaite, do głównych należy skartelowanie się rafinerów, którzy ilość nafty rafinowanej skontyngentowali, i ustanowili dla ropy jednolite niskie ceny. Natomiast producenci nie są zorganizowani, i dlatego przy każdym większym napływie ropy, nie wiedzą co robić z nadwyżką swojej produkcji, tem bardziej, że prawie nie posiadają zbiorników, gdzieby mogli ropę zamagazynować i czekać z nią lepszych cen. Ograniczenie wierceń jest w obecnych stosunkach także niemożliwe.

Tak więc ostatnia zniżka cen nafty, połączona z niesłychanym wybuchem ropy w kopalni Oil city — zastała producentów bezradnych i bezsilnych. Ropa nie znajduje nabywców nawet po cenach, które nie pokrywają już kosztów produkcji! Chcąc choć w części uratować swoją sytuację, producenci zwrócili się do rządu z żądaniem wprowadzenia opalania lokomotyw kolejowych naftą na wschodnio-galicyjskiej sieci.

Opalanie naftą jest wprowadzone od dawna na Kaukazie, po części w Ameryce półn. i na kilku małych liniach w Szwajcarji i Francji. Ten rodzaj opału wymaga jednak specjalnych pieców, których galicyjskie lokomotywy nie posiadają. Oprócz tego galicyjska ropa zawiera dużo parafiny i benzyny. Są to materjały drogocenne, które oddzielone od ropy są przedmiotem bardzo korzystnych operacji handlowych, zwłaszcza odkąd przemysł automobilowy rozwinął się tak gwałtownie. Ale parafina i benzyna mogą pozostać w nafcie na opał przeznaczonej, tylko w minimalnej ilości. Dla tego nafta galicyjska musi być odpowiednio preparowaną i to także opóźni akcję ratunkową podjętą przez rząd za pośrednictwem ministra Derschatty.

Rząd zdecydował się, jak wiadomo zakupić w ciągu 2 lat 30.000 cystern, po cenie 2 kor. 42 h. za hektolitr, czyli za 7 milionów k. Zanim lokomotywy zostaną przerobione i nafta uwolnioną będzie od benzyny, producenci otrzymają zaliczkę półtora miliona kor. co im pozwoli obecną zniżkę przetrzymać.

Cała ta jednak akcja ma charakter tymczasowy i niepewny; daleko radykalniej zaradziłoby obniżce cen nafty, zbudowanie olbrzymich zbiorników na ropę — założenie jeszcze kilku rafinerji w kraju i przełamanie kartelu rafinerów lub przynajmniej zmuszenie ich do silniejszego uwzględniania interesów producji.

Nafta stanowi poważną część krajowego bogactwa, pragnąć też należy, aby zawstydzająca tragedja tego przemysłu, skończyła się jak najprędzej i jak najpomyślniej.

Rewolucja i reakcja w Persji.

Z Persji dochodzą coraz groźniejsze wiadomości. Szach kazał zbombardować medzilis (parlament). W ciągu kilku godzin prażono armatami budynek parlamentarny, który został zupełnie zniszczony. Około 200 osób zostało zabitych lub rannych. Wszystkich wybitnych członków stronnictwa narodowego, wielu posłów i członków duchowieństwa uwięziono. — Przy plądrowaniu miasta nie oszczędzono także i dzielnicy europejskiej. Teheran znajduje się obecnie w rękach rosyjskiego jenerała Liakowa, który dowodzi konnicą.

Jak donoszą do „Kölnische Ztg." z Teheranu, szach zamierza wydać hasło do splądrowania całego miasta, o ile medzilis i stojący za nim lud nie poddadzą się jego rozkazom. Korespondent dodaje, że już dawno podejrzywano, iż szach tylko pozornie godzi się na ustępstwa i planuje zamach stanu przy pomocy Rosji.

Jak świadczą powyższe wiadomości, wybuchła w Persji właściwie nie rewolucja, lecz kontrrewolucja, na czele której stanął szach, aby walczyć z parlamentem i narodem przy pomocy... Rosji.

Trzeba tu przedewszystkiem przypomnieć, że w walce jaka toczyła się ciągle z mniejszem lub większem natężeniem pomiędzy szachem, pragnącym utrzymać swe perogatywy samowładcy, a medżilisem, po stronie tego ostatniego stała większość narodu perskiego. Szach już kilkakrotnie łamał konstytucyjne przyrzeczenia, lecz groźna postawa tłumów, gotowych bronić siłą praw przedstawicieli narodu, zmuszała go do kapitulacji. Szach dwukrotnie zawierał umowę z medżilisem i składał uroczystą przysięgę na wierność konstytucji, — mimo to za każdym rezem łamał przysięgę.

Już dawno było rzeczą znaną, że zajplecyma szacha kryły się intrygi rosyjskie. Rząd rosyjski, który u siebie w państwie nie może ścierpieć konstytucji i parlamentu, wszelkiemi sposobami wpływał na szacha, aby ten rozpędził medżilis i rządził samowładnie. Władca Persji ulegał tym podszeptom, lecz nie mając za sobą większości w narodzie, cofał się przed ostatecznem starciem i czynił nowe przyrzeczenia.

Dziś jednakże postanowił we krwi utopić i konstytucję i parlament. Co wpłynęło, że szach odważył się na ten krok ryzykowny? Niestety, trzeba szukać tu przyczyny w zjeździe rewelskim. O ile zakusy reakcyjne popierała Rosja, o tyle partja konstytucyjna w Persji znajdowała poparcie w sferach angielskich. Te przeciwne wpływy poniekąd paraliżowały się wzajemnie i szach nie mógł liczyć na jawną pomoc wojsk rosyjskich. Dziś sytuacja się zmieniła. Porozumienie angielsko-rosyjskie pozostawiło widocznie Rosji wolną rękę w Persji. Szach poczuł za sobą armaty i karabiny rosyjskie! Więc zabrał się do dzieła, a właściwie Rosja za jego pozwoleniem zabrała się do „przywracania porządku" w Persji. Zamiast konstytucji i parlamentu nastąpią tam rządy rosyjskich jenerałów i kozaków!

* * *

Parlament perski, — t. zw. medżilis, ma historję bardzo krótką. W roku 1906 wybuchły w kilku zwiększych miastach Persji rozruchy, wywołane przez Szyitów. (Sekta mahometańska). Mimo jednak religijnego tła tego ruchu, — koła inteligentne podniosły wówczas hasło ograniczenia władzy szacha. Program konstytucyjny zdobył sobie prędko licznych zwolenników i ostatecznie szach ówczesny Muzafer-Edin ogłosił rzeczywiście rodzaj konstytucji, zarządzając zarazem wybory do narodowego zgromadzenia. Liczbę posłów ustanowiono na 155, z tego na stolicę państwa Teheran przypadało 90. Dnia 7 października otworzył szach pierwszy perski parlament, — a już 12 stycznia 1907 umarł. Jego syn i następca Muhamed Ali, musiał odrazu walczyć z rewolucją, prowadzoną głównie przez inteligencję, która żądała znacznego rozszerzenia swobód obywatelskich.

Rzeczywiście Muhamed Ali zgodził się w końcu na konstytucję na wzór europejski, gwarantując wolność sumienia, prasy i zgromadzeń publicznych. Jednakże to ustępstwo nie uspokoiło endżumenów (postępowców) którzy z rządem i szachem w żaden sposób nie mogli się pogodzić. Zresztą szach próbował ciągle odzyskać władzę, której zrzekł się dobrowolnie, i z tego powodu ponawiały się nieustannie konflikty z parlamentem. Inteligencja, kształcona po największej części w europejskich miastach i przesiąknięta pewnym idealnym ale

nie praktycznym idealizmem, usiłowała odrazu wszczepić w Persji różne europejskie urządzenia, które raziły szerokie warstwy ludu, na strojone konserwatywnie, i bardzo religijne.

W dodatku, stosunki zewnętrzne popsuły się zupełnie. Korzystając z wewnętrznych niepokojów, Rosja i Turcja gospodarowały bezkarnie w pogranicznych perskich prowincjach tak że Persji zagrażały straty terytorjalne.

Na tle tych wszystkich wypadków rozegrał się ostatni zatarg szacha z parlamentem, — którego powody i przebieg nie są jeszcze dostatecznie znane.

To pewna, że szach postanowił za każdą cenę pozbyć się medżilisu, a ponieważ wojsko pozostało mu wiernem, zamach stanu powiódł się zupełnie. Gmach parlamentu został zbombardowany, — a endżumenowie są pozabijani lub uwięzieni.

Krótkotrwały okres konstytucyi w Persyi minął w posób tak niezwykły, jak rozpoczął się przed 2 laty.

Listy z kraju.

Rzeszów, 23 czerwca.

By dać obraz życia naszego miasta, trzeba oczywiście zacząć od żydów, jako od tego czynnika, który coraz większy i coraz fatalniejszy wpływ wywiera na stosunki publiczne Rzeszowa.

Faktycznie bowiem należy Rzeszów do najbardziej zżydziałych miast galicyjskich. Żydzi mają tu stanowczą przewagę w handlu, w przemyśle i w rządach miejskich. Cała wielka połać miasta od strony dworca kolejowego, t. zw. „Nowe miasto“ jest już rzeszowskim „Kazimierzem“. Chrześcjanie cofają się coraz dalej; coraz prędzej gonią ich żydzi. Sklepy, restauracje przeważnie już w ich rękach, bo z chrześcijańskich firm wymienić tylko można Androlettiego, Lewickiego, Aksamita, Schaitra i śp. Wierzyckiego. Lekarzami są prawie wyłącznie żydzi, na 29 zaś adwokatów mamy tylko 7 katolików, na 20 fryzjerów tylko Ferens i Kazik należą do katolickich.

Wina tego opłakanego stanu leży niestety w znacznej części w naszem niedołęstwie i bezradności, w tem, że niepomni odpowiedzialności przed sumieniem i społeczeństwem zaopatrujemy się u żydowskich kupców, leczymy się u żydowskich lekarzy, interesy prawne oddajemy żydowskim adwokatom. Jakżeż naczej przedstawia się solidarność u żydów, ak jasne pojmowanie egoizmu zbiorowego!

A już nasza Rada miejska robi wrażenie bożnicy żydowskiej. W magistracie wpływ żydów jest wszechwładnym. Oto przykład jeden z tysięcy: Na placu przed kościołem farnym rozłożyło niedawno dwóch chrześcjańskich handlarzy małe stragany z wiśniami. Na pobliskiej zaś ul. Sandomierskiej gnieżdżą się całe gromady żydowskich rodzin, handlujących owocami. Rada miejska spostrzegła straszne niebezpieczeństwo: konkurencję dla... żydów! Wnet też zakazała surowo owym chrześcjańskim handlarzom sprzedawać na wspomnianym placu swe towary, na usługach zaś żydów i magistratu stojące tutejsze pisemko tygodniowe, rozwodzi się nad tem niebezpieczeństwem i powiada, że i żydowskim handlarzom należy także pozwolić pod kościołem sprzedawać, że chrześcijanie doznają przeszkód w nabożeństwie przez te dwa stragany o 50 kroków od drzwi kościelnych położone. Nie będzie zaś według logiki tego pisemka przeszkód w kościele, jeśli się pod kościół dopuści całą sforę krzykliwych żydziaków. Publiczność chrześ jańska winna właśnie tylko u tych dwóch handlarzy chrześćijan kupować i tem zadokumentować, że należycie ocenia gospodarkę magistratu. Zresztą dla Rzeszowa jest dobrodziejstwem, że można nabyć czyste wiśnie, a nie jest się zmuszonym kupować je u brudnych żydówek.

Dochodzi więc już u nas do tego, że miasta nasze stają się siedliskami żydowstwa, zalewającego ulice i rynki, na których widzi się tylko brudne, półnagie dzieci żydowskie, zanieczyszczające piękne skwery i place, napotyka się żydówki i żydów o bezwstydnie rozpiętej garderobie. My bezsilni jesteśmy wobec tych domowych śmieci, nie umiemy ubezwładnić tego żywiołu rozkładu i zepsucia!!

Podać należy nieco faktów z zakulisowego życia Rzeszowa. Od kilku lat domaga się tutejsza Rada miejska od rządu wybrukowania przechodzącego przez miasto gościńca krajowego. Do dnia dzisiejszego pozostaje to żądanie pobożnem tylko życzeniem, gdyż urzędnicy i inżynierowie tutejszego starostwa nie hołdują zasadzie: urząd dla obywateli. Np. p. Woroszyński, którego po niefortunnej regulacji Raby, z Bochni tutaj przeniesiono, jest zdecydowanym wrogiem bruku. Na tak dziwne pojmowanie przez urzędników obowiązków swych wobec ludności, znajdzie się może rada. Delegacja magistratu wybrała się już w tej sprawie do Namiestnika.

Wielkie wrażenie zrobiła tu ostatnia kadencja sądów przysięgłych, a mianowicie zasądzenie trzech młodych wiejskich parobczaków za rabunek popełniony na dwóch żydach w nocy, na trzy lata więzienia! Wyrok przyjęli zasądzeni głośną rozpaczą! Sprawa zaś sama bez dostatecznych dowodów, (bo świadkami byli tylko napadnięci żydkowie), przedstawiła się jako zwykła awantura uliczna, ale p. Prokurator jest nieubłagany.

Bardzo piekącą jest obecnie u nas sprawa wodociągów, a to z powodu pewnego niedołęstwa w naszym magistracie. Woda w naszych studniach, to woda ze sadzawek i bajórów. Burmistrz dr Jabłoński nie okazuje ochoty załatwić tę sprawę szybko i pomyślnie. Również oświetlenie gazowe jest niżej wszelkiej krytyki i wyłonił się obecnie projekt budowy elektrowni. Brak nam następnie miejsc spacerowych, hygienicznych i placów publicznych. Ciasny dworzec kolejowy domaga się jak najrychlejszej przebudowy.

Projekt linii kolejowej: Rzeszów—Kolbuszowa żółwim krokiem zbliża się do urzeczywistnienia. Nowe ulice zabudowane bywają bez planu, miasto nie zyskuje na piękności.

A przecież miasto Rzeszów w połączeniu z gminami: Ruską wsią i Staroniwą liczy już 35 tysięcy mieszkańców i posiada 3 kościoły, 2 dworce kolejowe, 2 gimnazja, seminarjum nauczycielskie męskie i prywatne żeńskie, a dalej sąd obwodowy, okręgową dyrekcję skarbu; kwitnie tu życie kawiarniane, zjeżdżają na łatwy zarobek teatrzyki, fotoplastika i cyrki. Słowem na zewnątrz Rzeszów bawi się, błyska, powiększa, atoli jego korzenie toczy groźny robak. Obywatelom chrześcjańskim Rzeszowa należy się zabrać do pracy, a szerokie masy pójdą za nimi w choćby najcięższej walce z wszechwładzą żydowstwa.

Wasiński i S-ka przed sądem.

Lwów, 24 czerwca

W dalszym ciągu przesłuchiwania świadków zeznawał wczoraj ajent policji stanisławowskiej, Rattner, który aresztował Gottwalda i Litwina na stacji w Jamnicy, a Wasińskiego w hotelu. Wasińskiego udało mu się ująć podstępem. Gdy dowiedział się, że udał się on do hotelu, poszedł tam z dwoma silnymi policjantami i stanąwszy pod drzwiami pokoju, w którym zamieszkał Wasiński, zapukał bardzo nieśmiało. Wtedy Wasiński zapytał się przez drzwi:

— To ty, Jasiu? (miał na myśli Litwina).

— Tak, to ja—odparł agent.

---

14) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

Natomiast bardziej straszyła Maję kochliwość Zygmunta. Opowiedział on jej pokrótce wszystkie swoje przeszłe sercowe sprawy. Wyrobiło to w niej sporą dozę zazdrości. obawę przed jego wrażliwością na kobiecie piękno, nie zachwiało jednak ani na chwilę zaufania, jakie w nim pokładała. Nie rozumiała, że egoistyczna lekkomyślność była dotychczas jedyną podstawą jego stosunków z kobietami i nie myślała o tem, że prawdziwa groźba ich wspólnej przyszłości znajduje się właśnie w tem smutnem usposobieniu Zygmunta.

W ten sposób, w miarę, jak Zygmunt coraz bardziej się zbliżał do prawdy w poznawaniu narzeczonej, w miarę, jak z uczuciem smakosza idealizował jej rzeczywiste zalety, Maja naodwrót idealizowała w Zygmuncie prędzej jego wady i tworzyła sobie o nim obraz bardzo daleki od rzeczywistości. Te kilka tygodni, które spędzali zdaleka od siebie, przetrawiając ich uczucia, gotowały dla nich zobopólne niespodzianki, utrudniając możliwość poznania i zbliżenia na prawdziwie trwałych podstawach.

Tymczasem Zygmunt, pogrążony w myślach, dojeżdżał do Krasnej Górki. Bryczka zatoczyła krąg i stanęła przed gankiem. Stary dwór modrzewiowy, nieforemny, długi i nizki, pełen przybudowek i zaułków stał rozparty w otoczeniu starych lip, które, sadzone dawną metodą w kwadrat, stanowiły lwią część celnionego niegdyś ogrodu.

Ten dom i ten ogród pamiętały odległe czasy i były niejako pomnikiem w dziejach rodzinnych. Przed stu laty kipiało tam życie. Tu omawiano sprawy, które wytoczone później przed sejmem miały oświadczyć o wysokim zmyśle politycznym narodu. Tu później, dogorywał pradziad Zygmunta, więziony prawie przez targowiczan i strzeżony przez wojska rosyjskie.

Po jego śmierci wdowa z synem przeniosła się w inne strony, uchodząc do swoich przed złą wolą i szykanami obcego rządu. Dwór w Krasnej Górce został zamknięty, i pusty czekał lepszych czasów. Zawierucha napoleońska go ominęła, bo stał daleko od szlaków. Oszczędziły go także powstania. Wtulony w swój kwadrat lip, otoczony dalej półkolem lasów, na lichej ziemi, pomiędzy moczarami i szeregiem piaszczystych wydm, nie nęcił on nikogo i nawet właściciele, odwykli od tej siedziby, przestali się nią zajmować, nie mogąc doczekać się stamtąd poważniejszych dochodów.

Dziad Zygmunta chciał sprzedać Krasną Górkę; ale o tym właśnie czasie synowie jego, wysłani na inspekcję przez ojca, zasmakowali w jej lasach, w dobrem polowaniu i przestronnym dworze, który, choć pusty oddawna, przedstawiał jeszcze masę wygód. Krasna Górka została więc oszczędzoną i drzemała dalej pusta i głucha wśród swoich lip i lasów.

W późniejszych działach nikt jej jednakże brać nie chciał. Bracia trzymali ją niedzieloną, spodziewając się ciągle szczęśliwego trafu, któryby pozwolił im rozrachować się o tę posiadłość. Majątek oszacowany nizko, po dawnemu przedstawiał tylko pamiątkę rodzinną, splendor herbowy, imponujący przestrzenią i ogromem nieruszonych, ale bezwartościowych lasów. Ciężarem nie był nikomu, bo się opłacał jako tako, ale też dochodu nie dawał. Trzymano go więc w odwodzie i czekano lepszych czasów.

Małżeństwo Zygmunta z Mają zdecydowało ostatecznie o losie Krasnej Górki. Była ona wskazaną rezydencją dla młodej pary; osadzenie na niej młodych regulowało przytem w doskonały sposób rachunki rodzinne; dla Zygmunta przedstawiała warsztat twardy wprawdzie, ale ponętny, bo wszystko tam było do zrobienia, a żyć było na czem.

I stary dom ożył na nowo. Otworzono okiennice i okna, przetarto szyby. Od rana do wieczora pod okiem Zygmunta kipiała robota koło starej rudery, która cudem prawie nie rozsypywała się na drzazgi.

Zygmunt się starał, jak mógł; robił dla siebie, więc robił dobrze; pracował też dla Maji, więc się kochał w swojej robocie. Powoli młodniał pokój po pokoju, słońce zdawało się lepiej rozglądać po wnętrzu, robiło się raźniej i weselej. W wielkim wyborze gratów i mebli Zygmunt ze znawstwem wybierał najcenniejsze, najmilsze dla oka i grupował w pokojach przeznaczonych do życia codziennego; gdzieniegdzie ustawiał sprzęty nowe, weselsze i bardziej świeże, godził służbę, sprowadzał kwiaty.

Po domu przyszła kolej na ogród i stajnie, na całe wreszcie obejście, aż pewnego dnia, załatwiwszy wszystko koło siebie, Zygmunt nareszcie wyjrzał w pole Tutaj dopiero był kres jego rozumnej pracy. Z wielkim wysiłkiem zaczął się rozglądać po napoczętych robotach; zdawało mu się dotychczas, że są mu znajome od dawna, że mu wystarczy w nie wejrzeć, aby zorjentować się i rozporządzić, jak należy. Tymczasem na każdym kroku napotykał trudności, których przezwyciężyć nie umiał. Czuł, że go każdy może podejść i wyzyskać, środków zaś nie posiadał, aby porządek utrzymać i władzę skupić w swych rękach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wasiński nie przeczuwając nic złego, otworzył drzwi, a wtedy rzucili się nań przyprowadzeni przez Rattnera policjanci i ubezwładnili go.

— Macie szczęście—rzekł wtedy Wasińskido Rattnera—żeście mnie wzięli podstępem, bo byłbym was wystrzelał wszystkich.

Rzeczywiście Wasiński miał przy sobie nabity browning.

Następnie zeznawał cały szereg osób, poszkodowanych skutkiem rabunków i włamań szajki Wasińskiego. Zeznania te, obracające się głównie około ustalenia wartości zrabowanych pieniędzy i kosztowności oraz sposobów, w jaki dokonano włamania, są mało interesujące.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania p. Silberfelda, dyrektora Banku kredytowego w Przemyślu. Na salę wchodzi mały żydek w hałacie i z pejsami. P. przewodniczący pyta go:

— Pan jest dyrektorem Banku kredytowego?

Na to Wasiński wybucha śmiechem; z nim cała sala. P. Silberfeld zeznaje, że w Banku ukradziono 11.445 kor. Asekuracja zwróciła Bankowi 10.000 kor.

Potem przystąpiono do przesłuchania panny Katarzyny Noga i panny Zofji Iwanenko. Jakie ich zajęcie — powiada przewodniczący — mniejsza o to. Miały one rozpoznać Hüttnera, jako tego, który danej nocy zabawiał się wesoło w publicznym domu w Przemyślu. Nie poznały go jednakże.

Po za temi szczegółami wczorajsze zeznania nie przyniosły nic godnego zaznaczenia.

Szpiegostwo niemieckie.

W Londynie ukazała się świeżo książka p. t. „The Clash of Empires (Zderzenie się cesarstw). Autor jej, p. Rawland Thirlmere, podjął się zadania patrjotycznego wykazania rodakom, jak pomimo pozornej przyjaźni z Anglją, Niemcy przygotowują się gorliwie do możliwego z nią starcia, a przedewszystkiem, jaką siecią szpiegostwa omotali wyspy Trój-królestwa.

Wiadomości te brzmią sensacjnie, lecz w każdym razie są przedmiotem zajęcia prasy. P. Thirlmere twierdzi, że szpiegowie niemieccy przyjmują w Anglji obowiązki kucharzów, lokajów, stangretów, służby hotelowej, garsonów restauracyjnych, pisarzów itd. Wśród fryzjerów jest niemała ilość szpiegów. Dziesiątki tysięcy rezerwistów armji niemieckiej mają zajęcie w różnych prowincjach Wielkiej Brytanji. Garsoni niemieccy są w wielkich miastach bardzo poszukiwani. Odznaczają się schludnością, zręcznością, uprzejmością, władają biegle obcemi językami, starają się przejezdnego i biesiadnika zająć interesującą rozmową. Taki garson-szpieg ma dostęp do wszystkich i nie trudno mu dowiedzieć się o najrozmaitszych tajemnicach. Jeżeli jakiej tajemnicy nie docieką, to widocznie nie warta jest trudu.

Inaczej rzeczy mają się w Niemczech. Gdy anglik zajedzie do hotelu w Berlinie, Hamburgu itd., musi się jak najdokładniej wylegitymować. Gdy jest wojskowym, posłem, politykiem, tajnym agentem, jest już wiadomo, kto on zacz. Nadto śledzą go na każdym niemal kroku od świtu do nocy. Zresztą tajna policja w Niemczech opiekuje się i wszystkiemi innymi cudzoziemcami. Baczną też uwagę zwracają Niemcy na obcych kupców, rękodzielników, służbę itd., bez trudności poznają np. w stangrecie lub fryzjerze oficera zagranicznego. Dlatego szpiegostwo w Rzeszy niemieckiej jest prawie niemożliwe.

Rząd niemiecki, rozporządzając dobrze wyówiczoną armją szpiegów, jest w możności wiedzieć jak najdokładniej o wszystkiem, co dotyczy armji i floty Wielkiej Brytanji. W sierpniu r. z. zginęła na pancerniku „Vindictive“ koło Sheerness książka zawierająca klucz sygnałów, któremi się posiłkowała flota angielska w kanale La Manche. Była to strata dla Anglji niemałej wagi. Inny przykład: sąd wojenny w Chathamie skazał jednego z żołnierzy, przyłączonych do służby sygnałowej na pancerniku „Amphitrite“, na więzienie, ponieważ ów żołnierz chciał oddać klucz sygnałowy inspektorowi detektywów, Johnowi Gough, uważając go za przebranego oficera zagranicznego...

Nie było wypadku, aby w którym z niemieckich portów wojennych cierpiano szpiegów angielskich. Natomiast mnóstwo szpiegów niemieckich znajduje się nietylko w portach, lecz także na angielskich okrętach wojennych. Pancernik „Dreadnought“ budowano w wielkiej tajemnicy. Dostęp do doków, w których wykonywano tego olbrzyma, był wzbroniony zarówno cudzoziemcom, jak anglikom. Mimo to szczegóły, dotyczące budowy, rozmiaru, pojemności znane były w Niemczech wprzód aniżeli w Anglji.

W każdym niemal okręgu Anglji zajęci są niemieccy oficerowie, pozornie jako kelnerzy, słudzy domowi itp. Prace topograficzne tych „garsonów“, „lokajów“ i „stangretów“ są cenione w niemieckiem ministerjum wojny. Angielskie władze wojskowe zaniepokoiły się, gdy doszło do wiadomości, że w listopadzie r. z. zjawił się w pobliżu arsenału w Portsmouth „oficer hiszpański“, przybrany w lśniący uniform. Złożył wizytę admirałowi sir A Douglasowi, zjadł obiad w kasynie oficerskiem, poczem znikł bez śladu, obejrzawszy poprzednio, co widzieć zamierzał. Po niewczasie dowiedziano się, że wszystkie jego dokumenty były podrobione i że gościem w porcie wojennym w Portsmouth był— oficer pruski.

Anglicy — mówi p. Thirlmere — niechętnie poświęcają się służbie okrętowej. Praca na parowcu jest ciężka, a wynagrodzenie małe. I to jest pewnie przyczyną, że w angielskiej marynarce handlowej, a nawet na krążownikach pomocniczych, co drugi majtek pochodzi z zagranicy, przeważnie z Niemiec. Na przypadek wojny z Niemcami cudzoziemska ta służba mogłaby dla nieprzyjaciela posiadać wartość dziesięciu okrętów wojennych.

Nie dziw, że p. Thirlmere kończy przestrogą pod adresem władz angielskich i wzywa rodaków do większej czujności nad bezpieczeństwem kraju rodzinnego.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 25 czerwca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Wilhelma opata i Febronii; w piątek Serca Jezusowego, Jana i Pawła męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 34; zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 17.

Kalendarzyk czwartkowy.

Dziś, dnia 25 czerwca:

Procesye: przedpoł. na Piasku z kość. św. Szczepana i kość. OO. Franciszkanów; popołudniu o godz. 6 z kośc. N. P. Marji po Rynku głównym; w kośc. św. Andrzeja i u P. P. Karmelitanek na Wesołej.

Konik Zwierzyniecki: Z Półwsia Zwierzynieckiego, ulicami: Zwierzyniecką, pl. W. W. Swiętych, Bracką na Rynek — o godz. wpół do 8 wieczór.

Teatr miejski: „Opowieści Hoffmanna“.

35) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

— Co ty możesz wiedzieć — mówił do mnie Daspry. — Czasem najbardziej odległe skutki pochodzą z jednej i tej samej przyczyny. — Nazajutrz doszła nas druga wiadomość:

„Utrzymują, że plany budowy „Siódemki kierowej“, z którą doświadczenia odbędą się niebawem, zostały wykonane przez grono inżynierów francuskich! Panowie ci, nie znalazłszy żadnego poparcia we własnej ojczyźnie, zwracali się z nielepszym skutkiem do admiralicji angielskiej. Podajemy tę wiadomość ze wszelkiemi zastrzeżeniami“.

Nie chcę niem zbytnio podkreślać faktów natury delikatnej, które w swoim czasie tak wzburzyły umysły. Obecnie jednak, ponieważ z usunięciem jest niebezpieczeństwo podejrzewania o wspólnictwo, mogę swobodnie pomówić o artykule, który się ukazał w „Echo de France“ i rzucił na ciemną sprawę siódemki kierowej kilka wstydliwych światełek.

Oto ten artykuł podpisany pseudonimem „Salvator“.

„Sprawa siódemki kierowej. Uchylenie zasłony“. „Będziemy treściwi. Dziesięć lat temu młody inżynier robót podziemnych, pan Ludwik Lacombe, chcąc poświęcić cały swój czas i majątek na dalsze prowadzenie rozpoczętych badań, podał się do dymisji i wynajął na ulicy Maillot Nr. 102, niewielki domek, który właśnie niedawno został wybudowany i ozdobiony przez jakiegoś włoskiego hrabiego. Przez pośrednictwo dwóch braci Varin z Lozanny, z których jeden dopomagał mu w doświadczeniach, a drugi poszukiwał dla niego wspólników, wszedł w stosuki z panem Jerzym Andermatt, prezesem „stowarzyszenia fabrykantów wyrobów metalowych“.

„Po kilku rozmowach zdołał go zainteresować projektem podwodnego statku, nad którym właśnie pracował i postanowiono, że gdy praca nad wynalazkiem dojdzie do końca, pan Andermatt użyje całego wpływu aby uzyskać od ministerjum marynarki pozwolenie na szereg prób.

„Przez dwa lata Ludwik Lacombe bywał w pałacu Andermattów i tłómaczył bankierowi swój wynalazek, oraz udoskonalenia, jakich próbował w ostatnich czasach, aż pewnego dnia, całkowicie z siebie zadowolony powiedział panu Andermatt, że nadszedł czas wystąpienia w pole i jeszcze raz prosił go o poparcie.

„Tego dnia Ludwik Lacombe był na obiedzie u państwa Andermatt. Wyszedł od nich o pół do dwunastej wieczorem. Odtąd nie widziano go więcej.

Przeglądając dzienniki z owej epoki, widzimy, że rodzina zaginionego udała się do policji, która zajęła się tą sprawą. Ale nie uzyskano żadnej pewności i przypuszczano ogólnie że Ludwik Lacombe, znany oryginał i fantastyk, wyjechał w podróż, nie uprzedziwszy nikogo.

Przyjmijmy tę hipotezę... nieprawdopodobną zresztą. Nasuwa się pytanie: co się stało z planami podmorskiego statku.

Czy Ludwik Lacombe zabrał je ze sobą czy też zostały zniszczone.

Na podstawie poważnego śledztwa, przeprowadzonego przez nas w tej sprawie, możemy z wszelką pewnością twierdzić, że owe plany istnieją. Bracia Varin mieli je w swych ręku. W jaki sposób? Do tego jeszcze nie zdołaliśmy dojść, tak samo jak nie wiemy, dlaczego nie postarali się o wcześniejsze ich sprzedanie. Może się obawiali, ażeby ich nie spytano, skąd przyszli do posiadania tych planów? W każdym razie chęć zysku okazała się silniejszą od obawy i teraz możemy twierdzić pra wie napewno, że plany Ludwika Lacombe stały się własnością obcego państwa; również jesteśmy w możności okazać listy wymieniane z tego powodu pomiędzy braćmi Varin a reprezentantem owego państwa. Obecnie „Siódemka kierowa“ wymarzona przez Ludwika Lacombe została urzeczywistniona przez naszych sąsiadów.

Czy ta rzeczywistość odpowie optymistycznym nadziejom ludzi, którzy przyłożyli rękę do zdrady? Mamy silne powody do sądzenia przeciwnie i wierzymy, że przyszłość nie zawiedzie naszych przypuszczeń“.

A w „post scriptum“ dodano.

„Z ostatniej chwili. — Nasze informacje pozwalają nam podzielić się z czytelnikami wiadomością, że próby z „Siódemką kierową“ wypadły niezadowalająco. Wydaje się dosyć prawdopodobnem, że w planach, sprzedanych przez braci Varin, brakowało ostatniego dokumentu, który Ludwik Lacombe przyniósł panu Andermatt w dniu swego tajemniczego zniknięcia; dokument ten był niezbędnym do całkowitego zrozumienia projektu, był on rodzajem streszczenia wniosków ostatecznych, formuł i obliczeń zawartych w innych papierach. Bez tego dokumentu plany są niedoskonałe, zarówno jak bez planów dokument jest nieużyteczny.

A więc jest jeszcze czas na działanie i na odebranie tego co się nam słusznie należy. Liczymy bardzo na pomoc pana Andermatt w tej trudnej akcji. Nadszedł czas, żeby wyjaśnił niejasne dotąd postępowanie. Zapewne powie nietylko to, dla czego milczał, zamiast mówić co wie w chwili zabójstwa Stefana Varin, powie też, dlaczego nigdy nie ogłosił o zniknięciu papierów, o których istnieniu wiedział; dlaczego od sześciu lat pilnował braci Varin przez swoich agentów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Teatr ludowy: „Pochód jubileuszowy w Wiedniu“ — zdjęcie kinematograficzne.

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Chromofotoskop (ul. Floryańska): „Wyścigi konne w Wiedniu“.

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Grecya“.

Wyścigi konne Tow. międzynarodowego o godz. 3 popoł.

— „ŚWIATA“ nr. 25 zawiera: „Prusacy i Persowie“ przez W. Lutosławskiego, „Pani Dulska przed sądem“ przez Gabr. Zapolską, „Zamyślenie“ wiersz M. Czerkawskiej, „Monsalwat“ przez Kazm. Tetmajera, „Malarz Ghetta“ (Artur Markowicz), „Związek“ wiersz J. Lemańskiego, „Teatr amatorski“ przez Tad. Rittnera, „Król Andrzej“ powieść Tetmajera, „Tydzień wystaw rolniczych“, „Kongres kupiectwa słowiańskiego w Pradze“, „Przeszłość i teraźniejszość Austryi“ przez A. Inlendera, „Pochód jubileuszowy we Wiedniu“, „Zjazd monarchów“, „Humor i Satyra“, „Odznaczenie polskiego uczonego“, „Z teatrów“ it.d. Numer zawiera oprócz karty albumowej Siedemdziesiąt ilustracyj artystycznych i aktualnych. Adres „Świata“: Kraków Zyblikiewicza 8. Prenumerata kwartalna 6 kor.

— ODCZYT o WYWŁASZCZENIU. Przypominamy, że odczyt Dra Zygmunta Dziembowskiego o prawie wywłaszczenia ludności polskiej w zaborze pruskim odbędzie się dziś staraniem Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych w Auli uniwersyteckiej o godz. 5 po południu. Mamy nadzieję, że zarówno temat pierwszorzędnej doniosłości, jak i osoba prelegenta ściągną na ten odczyt licznych słuchaczy.

— LEKARZY m. KRAKOWA i PODGÓRZA zaprasza Wydział Tow. „Samopomocy“ lekarzy na dzień 26 czerwca r. b., o godz. 8 wiecz. do Domu lekarskiego na zebranie przedwyborcze, celem ustalenia kandydatur do Izby lekar. zach.-galic. — Uprasza się uczestników zebrania o przyniesienie ze sobą kart głosowania.

— Z TOWARZYSTWA BURSY. Podania o przyjęcie do Bursy dla synów nauczycielskich, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza należy wnosić najpóźniej do 2 lipca br. pod adresem Zarządu Towarzystwa ul. Szujskiego l. 5.

— WYŚCIGI ODDZIAŁU KOLARSKIEGO „SOKOŁA“ krakowskiego odbyły się w niedzielę przy sprzyjającej pogodzie, to też rezultaty były nadzwyczajne zwłaszcza, w głównym biegu, pomimo niezbyt świetnego stanu gościńca. W biegu „nowicjuszów“ 5 kilometrów zdobyli nagrody: T. Nikiel w 10 min. i Edw. Grzywiński w 10·24 sek. obaj z Krakowa. W biegu „głównym“ 25 kilom. pierwszy Kaz. Romański ze Lwowa w 46·50 sek., po nim Jan Weiss w 48·50 sek. Ant. Fusiarski z Tarnowa w 50·10 sek. Wł. Wojas w 50·16 sek. Edw. Grzywiński w 51·42 sek. Mieczysław Figner w 51·58 sek. Fr. Lenartowicz z Podgórza w 52·13 sek. T. Nikiel w 55·01 sek. Stan. Wojciechowski w 55·13 sek. Adam Kurzawiński z Podgórza w 58·05 sek. i St. Stefański w 59·50 sek. W biegu „gości“ 5 kilom. Kaz. Romański ze Lwowa w 10·29 sek. Ant. Fusiarski z Tarnowa o odległość koła i Fr. Lenartowicz z Podgórza w 11·22 sek. W biegu „tandemów“ 5 kilom.: pierwsi Wł. Wojas i Jan Weiss w 10·15 sek., drudzy A. Surowiecki i Rice o odległość dwoch kół; wszyscy z Krakowa. Przed wyścigami poddano zawodników badaniu lekarskiemu i na skutek opinji lekarza, jednego z zawodników Zarząd Oddziału do biegów nie dopuścił.

— PIERWSZA WYCIECZKA UCZNIÓW SZKOŁY WYDZIAŁOWEJ do TATR. Przed kilku dniami odbyła się wycieczka uczniów klas wydziałowych szkoły im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie do Tatr pod przewodnictwem nauczycieli tej szkoły pp.: Fiedlera, Robaka i Szkodzińskiego z tą myślą przewodnią, aby obok rozrywki po całorocznej pracy w murach szkolnych, zaszczepić w duszy polskiej młodzieży, gorącą miłość ojczyzny przez poznanie tego, co ona ma najpiękniejszego, a zarazem, aby już w młodych sercach obudzić zamiłowanie do poznawania ziemi ojczystej. Program 3-dniowej wycieczki, bardzo urozmaicony i obszerny został dokładnie wyczerpany przy pięknej pogodzie. Pierwszego dnia zwiedzili Muzeum Chałubińskiego i rozglądnęli się po Zakopanem. Wczesnym rankiem następnego dnia udała się młodzież furkami do Wodogrzmotów Mickiewicza, a stąd pieszo przez Roztokę do Wielkiej Siklawy, która dzięki wielkiej obfitości wody wyglądała imponująco w otoczeniu śniegów. Punktem kulminacyjnym wycieczki było Morskie Oko, do którego po zwiedzeniu Doliny 5-ciu Stawów dostali się uczniowie przez Opalone i Swistówkę. Obok Morskiego Oka poznali tu uczniowie Czarny Staw, Mnicha i Rysy.

W trzeciem dniu wycieczki radosnem zdziwieniem powitała młodzież rozkoszną Dolinę Kościeliską, podziwiając jej niebotyczne, poszarpane turnie. Pełna najpiękniejszych wrażeń wróciła młodzież nocnym pociągiem do Krakowa, gdzie oczekującym na nią rodzicom z entuzyazmem opowiadała o czarownych, ukochanych Tatrach. Zdjęcie fotograficzne na tle Morskiego Oka będzie miłą pamiątką dla uczestników wycieczki. Grono nauczycieli szkoły wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego, widząc nie dające się po prostu ocenić korzyści podobnych wycieczek postanowiło każdego roku zapoznać młodzież tej szkoły z coraz to inną okolicą naszej ojczyzny. Pieniądze na wycieczkę do Tatr składali uczniowie od kilku miesięcy na książeczkę pocztowej Kasy Oszczędności, które kontrolowano co pewien czas, celem przekonania się o wysokości wkładek.

Podnieść tu jednak należy smutny fakt, że Rada szkolna krajowa na wniesioną jeszcze w lutym przez grono nauczycielskie prośbę o zasiłek pieniężny na cele wycieczki do Tatr dla uczniów biednych, a wyróżniających się postępami w naukach i zachowaniem się, nie tylko, że materjalnie wycieczki tej nie poparła, ale nawet dotąd na podanie nie odpowiedziała, pomimo, że w osobnym okolniku zachęcając gorąco nauczycielstwo do organizowania wycieczek, obiecała najusilniej popreć wszelką w tym kierunku inicjatywę, zwłaszcza przez udzielanie zasiłków biednym uczniom.

— DZIECI SLĄSKIE w KRAKOWIE. Wczoraj wieczorem o godz. 6 przybyła do naszego miasta wielka wycieczka, złożona z 350 przeszło dzieci szkolnych różnych miejscowości na Slasku austryackim. Wycieczkę tę prowadzą pp. Ignacy Smalec kierownik szkoły w Cieszynie i Fryderyk Kretschmer, kierownik szkoły w Dąbrowie. Przybyli też z dziatwą jej nauczyciele w liczbie 30, a wśród nich kierownicy szkół, pp. Szuścik z Bogumina, Włodek z Ostrawy Polskiej, Sikora z Gut, Birko z Rychwałdu. Wreszcie towarzyszą wycieczce rodzice niektórych dzieci i ich krewni. — Przybyłych witał na dworcu kolejowym komitet z łona Koła Pań T. S. L., poczem w pochodzie udali się mili goście pod pomnik Mickiewicza. Tu przemówił do dziatwy p. Kretschmer i złożono wielki wieniec z napisem: „Nieśmiertelnemu wieszczowi — dzieci śląskie“. Obszedłszy Sukiennice, ugrupowała się wycieczka, przed kamieniem Kościuszki, na którym — po przemówieniu p. Smalca — złożono znów wieniec z napisem: „Wodzowi z pod Racławic — dzieci śląskie“. Po zwiedzeniu Biblioteki Jagiellońskiej, udała się dziatwa do swych kwater. — Wycieczka ta zabawi w Krakowie do soboty.

— NOWE KSIĄZKI. „Czem Wyspiański dla Polski“ ks. Władysław Bandurski, Lwów.

„Krótki zarys rzek polskich“ przez p. Wiesława Radwańskiego. Lwów str. 123.

— DEFRAUDACYA w SĄDZIE CYWILNYM. W rozprawie sądowej przeciw Kielarowi — wczoraj popołudniu przemawiali: oskarżyciel zast. prokuratora dr. Marecki i obrońca adw. dr. Lewicki. Mowy ich trwały wraz z replikami do godz. 5 i pół popoł. Wreszcie po półgodzinnem resume przewodniczącego radcy dra. Brasona, przysięgli udali się na naradę. Nieobecność przysięgłych w sali trwała godzinę i dopiero po godzinie 7 wieczór powrócili, a zwierzchnik ich odczytał werdykt, zaprzeczający 12 głosami wszystkie pytania, a więc tak w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia, jak i nadużycia władzy urzędowej i oszczerstwa. — Na podstawie niniejszego werdyktu, trybunał uwolnił obwinionego Wiktora Kielara natychmiast od kary.

— NIESZCZĘSLIWY WYPADEK zdarzył się wczoraj wieczorem około g. 7 wieczorem na Krzemionkach. Oto 10-letni Władysław Zieleniewski, bawiąc się na skale, spadł z tejże, wysokiej na kilka piąter i uległ obok licznych obrażeń na całem ciele, także złamaniu podstawy czaszki. Chłopca w stanie groźnym przewiozło Pogotowie Ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

† MARJA z BOCHENKÓW HOPCASOWA żona współpracownika Redakcji „Czasu“ zmarła wczoraj rano, przeżywszy lat 45. S. p. Hopcasowa pochodziła ze znanej w Krakowie rodziny obywatelskiej, a jako osoba wielkiej dobroci, cieszyła się w kołach znajomych swych wielką sympatją; osierociła 4 dzieci, 3 córki, z których najstarsza zamężna za adjunktem sąd. Koniuszewskim oraz syna słuchacza praw.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 3 po poł. z domu przy ul. Grodzkiej l. 65, na cmentarz krakowski.

REPERTUAR OPERY i OPERETKI.

W piątek: „Wesoła wdówka“ z p. Schupp.

W sobotę: „Faust“ Gounoda, występ Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godz. wpół do 4 po południu po cenach zniżonych: „Gejsza“.

W niedzielę o godz. wpół do 8 wieczorem „Halka“.

W poniedziałek o godz. wpół do 4 po poł. po cenach zniżonych po raz II-gi „Lalka“.

W poniedziałek o godz. wpół do 8 wieczorem po raz II-gi „Opowieści Hoffmana“.

We wtorek: „Wesoła wdówka“.

We środę: „Carmen“ Bizet'a, gościnny występ Tadeusza Łowczyńskiego.

We czwartek: „Druciarz“ Lehara.

W piątek: „Bal maskowy“ Verdi'ego, występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę po raz II-gi „Żydówka“.

— Z WADOWIC piszą nam: Tutej. Tow. gimn. „Sokół“ urządziło w dniu 14 bm. wielki kiermasz, na który przybyli Sokoli ze Suchej, Kęt, Andrychowa i Zatora. Dzięki praktycznym, niezmordowanym i rozumnym staraniom prezesa komitetu p. Wład. Rippera, kiermasz ten niezwykle miał powodzenie; większa część zasługi jednak należy się paniom naszym, a zwłaszcza pp.: Łazarskiej z córkami i Krywultowej z córką. Czysty dochód z tego kiermaszu dochodzi 800 kor.

W tydzień przedtem, staraniem pos. sejmowego p. Anton. Styły, urządzono w Choczni festyn, na dochód zawiązującego się Sokoła włościańskiego. Festyn, dzięki gościom z sąsiednich Wadowic udał się doskonale. — Festyn Sokoli w Andrychowie w dniu 21 bm. z powodu odbywających się w tym dniu w Kętach i Zatorze festynów, wypadł mniej pomyślnie.

Kupcy wadowiccy, coraz głośniej użalają się na braki towarów odbieranych na stacji w Wadowicach, a przechodzących przez Oświęcim. Wnoszone skargi do Dyrekcji kolej. nie skutkują.

Grono nauczycielskie żeńskie na konferencji swojej w dniu 21 bm. uchwaliło, nie brać więcej udziału w procesjach Bożego Ciała z uczennicami, które kwiaty sypią przed Celebransem. Uchwałę tę dziwną i niewytłomaczoną unieważnił ks. inspektor szkolny. Należy od pp. nauczycielek czekać wyjaśnienia, co znaczy owo postanowienie? Czyżby było wypływem nieprzychylnego usposobienia dla Kościoła?

— RYMANOW-ZDROJ. Liczba gości w Rymanowie wynosi obecnie 613 osób. Wostatnich 10 dniach przybyło 177 osób. W poprze-

---

dnich latach frekwencya w tem zdrojowisku była następująca: w r. 1904 — 2495 osób, w r. 1906 — 2574, a w ostatnim roku 2605 osób.

— HUCULI a POCHÓD JUBILEUSZOWY. Jeden z artystów malarzy, organizujących huculską grupę w wiedeńskim jubileuszowym pochodzie, zaangażował jako przewodnika tej grupy pewnego bogatego gospodarza Hucuła, bardzo pięknego, choć może odrobinę za korpulentnego mężczyznę w średnim wieku. Kiedy dowiedział się o tem miejscowy proboszcz, zawołał do siebie przyszłego huculskiego wodza i przeprowadził z nim następujący krótki dyskurs:

— Semene, — mówił proboszcz z wyrzutem — słyszałem, że jedziesz do Wiednia. Czy to prawda?

— Ta, taki prawda, proszę jegomości — odpowiedział zaniepokojony Hucuł.

— A czy wiesz ty, Semene, że tam we Wiedniu strach gorąco, że tam ciebie z gorąca szlag trafić może.

Hucuł zdębiał — kroplisty, zimny pot wystąpił mu na czoło,

— No, i powiedz Semenie — ciągnie proboszcz — skad ja do tego przychodzę, abym stracił 100 guldenów za twój pogrzeb...?

I Hucuł nie pojechał.

— PROCES SICZYŃSKIEGO. Lista obrońców Siczyńskiego została już ustalona. Bronić go będą mianowicie posłowie dr. Kość Lewicki, Okuniewski i dr. Starosolski. Główną mowę obrończą wygłosi dr. Lewicki.

Rozprawa toczyć się będzie w języku ruskim. Wczoraj konferował dr. Lewicki z prezydentem Przyłuskim w sprawie swego klienta. Jak już wspominaliśmy, wszystkie bilety na rozprawę, nawet bilety dziennikarskie, zostały rozchwytane.

— BAZYLIANIE w ROSJI. Bazylianin ks. Łomnicki, który przed 3 laty bawił w Rosji, celem uzyskania pozwolenia na zakładanie gr. kat. klasztorów bazyliańskich w granicach państwa rosyjskiego i wówczas zabiegi jego pozostały bez skutku, wybiera się obecnie do Petersburga na czele deputacji, która ponowi powyższe starania. Tym razem ks. Łomnicki liczy na powodzenie, gdyż w ostatnich czasach rząd rosyjski i duma zaprzestały stawiania trudności rozwojowi misyonarstwa ze strony inno-słowiańskich wyznań. „Haliczanin“ wspominając o tem, wyraża zdanie, że propaganda Bazylianów galicyjskich w Rosji wzmocni tam separatystyczny ruch ukrainofilski.

— MARJAWICI w KRÓLESTWIE POLSKIEM. Według informacyi warszawskiego komitetu statystycznego, na początku r. b. liczba marjawitów w gub. warszawskiej (bez Warszawy) wynosiła 10,891, w gub. siedleckiej — 6,566, w lubelskiej — 1,201, w płockiej — 1,051, w kaliskiej jeszcze wr. z. było ich około 1,500 a w piotrkowskiej około 40,000. W Warszawie liczba marjawitów jest bardzo nieznaczną i nie przenosi 2000-3000, osób.

— EULENBURG a POLACY. Czasopismo „Roland von Berlin“ podaje ciekawą relacyę, świadczącą, jak wielkim był niegdyś wpływ ks. Eulenburga na cesarza Wilchelma. Eulenburg w czasach gdy był jeszcze ambasadorem w Wiedniu, był bardzo zazdrosnym, aby ktoś nie uzyskał większego wpływu na cesarza od niego; nie mógł też znieść, że Kościelski był przez cesarza tak mile widzianym. Wpływowi Eulenburga należy przypisać, że Kościelski tak nagle popadł w niełaskę. Eulenburg bowiem podał do wiadomości cesarza Wilhelma mowę Kościelskiego we Lwowie, sfałszowaną tendencyjnie, poczem nie pomogły już żadne przedstawienia, oparte na autentycznych sprawozdaniach. Od tego też czasu dzięki wpływowi Eulenburga, nastał nieszczęsny zwrot w polityce polskiej rządu pruskiego.

— 20 LAT RZĄDÓW WILHELMA II Pisma niemieckie święcą teraz 20 rocznicę objęcia rządów przez obecnego cesarza niemieckie go i króla pruskiego. Stosownie do kierunku politycznego chwalą lub ganią jego rządy. My polacy mamy o nim jeden sąd, a mianowicie, że początkową życzliwość zamienił z czasem w wielką nieżyczliwość i ucisk. Oto kilka dat z jego rządów odnośnie do polaków.

1892. Zaprowadzenie prywatnej nauki języka polskiego w szkołach ludowych.

1893. Polacy głosują za projektem wojskowym. Telegram cesarza do p. Józefa Kościelskiego z pochwałą dla „patryjotyzmu“ polaków i podaniem ich za wzór dla niemców.

1894. Antypolska mowa w Malborgu i Toruniu.

1895—1896. Rząd przechodzi na stronę kon federacji hakatystów. Zniesienie prywatnej nauki języka polskiego w szkołach ludowych.

1898. Nowy antipolski projekt kolonizacyjny. Rząd wydaje rozkaz do urzędników i nauczycieli, że we wszystkich wyborach obowią zani są głosować po jego myśli. Nauczycielom przykazano własne dzieci wychowywać po niemiecku.

1900. Powolne wprowadzanie niemieckiego wykładu nauki religji w szkołach ludowych nawet na średnim stopniu.

1901. Września.—Szykany pocztowe.

1902. Proces wrzesiński odsłania przed całym światem stosunki szkolne w 'polskich dzielnicach. Nowy projekt kolonizacyjny. Sejm uchwala, a król podpisuje ustawę, wyznaczającą 250 miljonów na antypolską kolonizację. Antypolska mowa cesarza w Malborgu.

1904 Ustawa osadnicza.

1908 Ustawa wywłaszczenia. — Ustawa przeciw językowi polskiemu na zebraniach publicznych polaków.

Oto nasz budżet, uzyskany w ciągu dwudziestoletnich rządów Wilhelma II.

— PIUS X O SPRAWACH SPOŁECZNYCH. Często dają się słyszeć opowiadania, że Papież Pius X w przeciwstawieniu do swojego wielkiego poprzednika mało zajmuje się sprawami społecznemi. W pewnej mierze zapatrywanie Ojca św. wyjaśnią słowa, wypowiedziane niedawno do biskupa Amiens ks. Diesien, a obecnie przytoczone w „Polaku-Katoliku“:

„W celu naprawy tych ruin — co trzeba czynić? Modlić się, jednoczyć i pracować. Trzeba, aby Jezus Chrystus wszedł do duszy, do życia jednostek, do ich życia rodzinnego i jeszcze pełniej do życia księży. Tylko pod tym warunkiem uzyskamy zbawienie. Zapatrywania niechaj mają różne — to ich prawo, ale przynajmniej na polu religijnem niechaj nie będzie między nimi niezgody, która osłabia. Zgrupowani dokoła biskupów i Papieża, stworzyćby mogli niezprzezwyciężoną armię w celu obrony praw i moralności Kościoła“.

Nawiązując zaś do kongresów dyecezyalnych we Francyi, zajmujących się żywo kwestją społeczną, Ojciec święty rzekł:

„Tak. To są rzeczy niezbędne, główne w dzisiejszych czasach. Trzeba odzyskać lud, a chcąc go powrócić religii, koniecznie jest zajmować się jego interesami doczesnemi w dziełach chrześciańskich i społecznych“

— FABRYKANT DJAMENTÓW. Jak już donieśliśmy w depeszach, głośny „fabrykant djamentów“, Lemoine, zbiegł z Paryża, pozostawiwszy na koszu sędziego śledczego Poitevina i wszystkich tych, którzy wierzyli w odkrycie Lemoine'a. Skutkiem ucieczki tej sąd postanowił także otworzyć kopertę nadesłaną z Londynu, która, jak wiadomo, była zdeponowana w jednym z banków i miała zawierać rzekomy przepis sztucznej fabrykacji djamentów. Była to scena, którą porównaćby można tylko ze słynnem otwarciem kasy Humbertów W kopercie znaleziono mianowicie następującą receptę, rozwiązującą problemat fabrykacji djamentów: „Bierze się węgiel, krystalizuje pod odpowiednio wysokiem ciśnieniem i otrzymuje się djamenty“. Obecni przy otwarciu rzeczoznawcy wybuchnęli głośnym śmiechem. Sędzia śledczy oświadczył, że Lemoine będzie skazany „in contumacia“ na najwyższą karę pięciu lat więzienia. Według ustaw obowiązujących, o ile Lemoine nie ukaże się na widowni, będzie to tylko banicja, gdyż po upływie lat pięciu i przestępstwo i kara będą przedawnione. Jak wielką wagę przywiązywano na giełdzie do rzekomego wynalazku, dowodzi okoliczność, że na wiadomość o ucieczce Lemoine'a akcje kopalni Debeers podskoczyły od razu w Paryżu o 7 fr. Lemoine usiłuje jednak w dalszym ciągu utrzymać napięcie tajemniczości. Już po otwarciu koperty z receptą otrzymał sędzia śledczy list od niego, w którym usprawiedliwia swą nieobecność i twierdzi, że potrzebuje spokoju do swojej pracy. Żona Lemoine a wniosła podanie o rozwód z powodu, że mąż źle się z nią obchodził. Przed ucieczką wymusił on od niej groźbami znaczniejszą kwotę.

— Z WATYKANU. W dniu św. Piotra i Pawła, ukaże się Encyklika, z powodu Jubileuszu Papieża. — W tymże dniu, wyda Papież bullę, reformującą zakres działania rzymskich kongregacji kardynalskich, w kierunku rozszerzenia działalności kongregacji soborów.

Nuncjusz papieski w Wiedniu ks. Granito di Belmonte, ma otrzymać we wrześniu r. b. na nadzwyczajnym konsystorzu kapelusz kardynalski. W ten sposób nuncjatura wiedeńska zostanie opróżnioną.

— WYNALAZEK CHIRURGICZNY. Z Nowego Yorku donoszą: Wielkie wrażenie w tutejszym świecie lekarskim wywołały doświadczenia, dokonane w instytucie Rockefellera przez prof Sauerbrucha z Marburga. Profesor zbudował skrzynię szklanną tak urządzoną, że można w niej zneutralizować wpływ ciśnienia powietrza podczas dokonywania operacji chirurgicznych. Skutkiem tego można naprzykład otwierać bez trudności klatkę piersiową chorego, poddawanego operacji, nie wywołująo opadnięcia płuc. Doświadczenia wykonane na psach dały wyniki zupełnie zadowalające.

Koło polskie a podatek od wódki.

Wczoraj obradowało Koło polskie nad projektowanem przez rząd podwyższeniem podatku od wódki.

Ks. Szponder oświadczył, że głosować mógłby za podwyższeniem tylko pod warunkiem, że zniesionoby cały podatek domowo-klasowy i gdyby cały dochód z podwyższenia przekazany był krajom.

Dr Dulęba wykazuje, że podatek nie jest tak szkodliwy, jak się to przedstawia, że dla sanacji finansów krajowych jest konieczny. Oświadcza się za podwyższeniem podatku. Żąda, ażeby cały dochód przeznaczono krajom. Należy też zażądać, aby podatek domowo-klasowy XV i XVI klasy zupełnie zniesiono, żeby zniżono podatek domowo-czynszowy, co szczególnie ważnem jest dla miasta. Jeśli socjaliści zwalczają podatek od wódki, to jest to tylko odwet za sprawę cukrową. Mowca zapytuje też, czy wiadomość podana w dziennikach, jakoby Koło polskie wspólnie ze socjalistami zwalcza ło ten podatek, polega na informacji z łona Koła polskiego.

Pos. Zieleniewski, Fijak, Dębski wykazywali niedostateczność rekompensaty za podwyższenie podatku.

Minister Abrahamowicz mówił: Obecne zaniepokojenie pochodzi stąd, że przy znacznem podwyższeniu podatku, tak wielka kwota przypadać ma państwu. Nie można stawać na stanowisku przeciwnem podatkowi, ale starać się o to, aby kraj jak najwięcej otrzymał. Przysporzenie zaś nowych dochodów krajowi jest koniecznem, bo potrzeby kraju rosną, a już od lat 6 niedobory pokrywa się pożyczkami. Wobec okoliczności, że ulgi w podatku domowoklasowym będą dla kraju korzystne, a przynosza ubytek w dochodach państwowych, zgodzić się trzeba na to, że podatek od wódki musi dać i państwu jakiś dochód. Gdy co do żądania Koła przyjdzie do skutku zgoda z rządem, należy popierać uchwalenie tego podatku. Inny minister skarbu z pewnością korzystniejszych warunków nie przedłoży.

Minister Korytowski zabierając trzy razy głos oświadczył, że państwo musi mieć udział w podwyższeniu wobec ubytku w innych podatkach, a mianowicie w podatku domowo-klasowym i domowo-czynszowym. Na pierwszym traci państwo 6 milionów, a na

drugim stopniowo do 26 milionów. Nie wie, jakie stanowisko zajmie cały rząd, ale on musi obstawać przy przedłożeniu.

Pp. Staniszewski, ks. Stojałowski, Petelenz, Wójcik i Ptaś domagali się zniżenia innych podatków wzamian za podwyższenie podatku wódczanego, poczem dyskusję odroczono.

Telegramy.

IZBA POSŁÓW.

WIEDEŃ. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyły się w dalszym ciągu szczegółowe rozprawy nad budżetem.

Pos. Trylowski omawiając stosunki, panujące w galicyjskiem sądownictwie, powiada, że w porównaniu z innymi urzędami w Galicyi spełnia ono swe zadanie stosunkowo jeszcze wcale dobrze. Przeciążenie sędziów prowadzi do szkodliwych dla ludności stosunków. Wreszcie oświadcza, że on i jego stronnictwo nie mogą głosować za budżetem.

W dalszej dyskusyi budżetowej przemawiali posłowie Nagerle, Wagner i Luksch, który stanowczo wystąpił przeciw budowi kanału Dunaj-Odra, który były, jego zdaniem, dla Austrji samobójstwem i ani nie będzie się rentował, ani też z powodu braku wody nie będzie mógł odpowiedzieć swemu celowi.

Podszas przemowy następnie pos. Herolda przychodzi do burzliwych scen między nim a posłami czeskimi, z których pos. Mysliwec zarzucił posłowi Heroldowi, że mówi „pour le roi de Prusse“.

Pos. Herold: Milcz pan z takim bezczelnym zarzutem. Jesteś pan łotrem! (Wielka wrzawa).

Prezydent przywołuje go za to wyrażenie do porządku.

WIEDEŃ. Po przemowach szeregu mowców, posiedzenie o godz. 11·30 zamknięto. Następne posiedzenie dzisiaj przed południem.

KOMISJA PRZEMYSŁOWA.

WIEDEŃ. W komisji przemysł. zastępca przewod. p. Loser poświęcił wspomnienie zmarłemu przewodniczącemu śp. Małachowskiemu.

Na wniosek pos. Pachera, uchwalono rezolucję, w której komisja daje wyraz ubolewaniu i potępia fakt, że przyboczna Rada przem. jeszcze nie została powołana do życia a zamianowanie przybocznej Rady dla popierania przemysłu dotąd nie nastąpiło. Komisja daje wyraz oczekiwaniu, że ukonstytuowanie się przybocznej Rady przem. nastąpi w jesieni, a zamianowanie przybocznej Rady dla popierania przemysłu, jak najprędzej. Uchwalono także rezolucję p. Elderscha, wzywającą rząd aby przy wypracowaniu statutu Rady, pomyślał o powołaniu przedstawicieli dotyczących kół robotniczych.

Ś. p. DR. MAŁACHOWSKI.

WIEDEŃ. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Koła polskiego poświęcone pamięci zmarłego d-ra Małachowskiego. Prezes Głąbiński zabrał głos do następującego przemówienia:

„Wysokie Koło! Wczoraj wieczorem ubył nam jeden z naszych kolegów członków Koła polskiego i to jeden z najdzielniejszych i najgorliwszych. Ś. p. Godzimir Małachowski odznaczał się w całej swej pracy publicznej na rozmaitych polach silnie rozbudzonem poczuciem obowiązku, niezwykłą gorliwością i pracowitością. Te jego przymioty, obok wybitnych zdolności zjednały mu nietylko w naszym gronie, ale także wśród kolegów wszystkich innych klubów w austryjackim parlamencie ogólne uznanie i szacunek. Dowodem tego bardzo liczne wyrazy współczucia, jakie nadeszły na moje ręce od niemal wszystkich stronnictw w parlamencie natychmiast na wiadomość o zgonie ś. p Małachowskiego. W ś. p. Małachowskim traci kraj i tracimy my wybitną i niestrudzoną siłę. Pamiętamy wszyscy ostatnie jego wystąpienie w parlamencie w obronie narodu naszego przed potwarzami i napaściami naszych przeciwników w chwili, gdy zmagająca go choroba znaczyła wyraźnemi śladami na jego obliczu groźny swój pochód. Ś. p. Małachowski pozostawia po sobie trwałe pomniki swej pracy publicznej.

Pogrzeb ś. p. Małachowskiego odbędzie się we czwartek z mieszkania na Lenau-gasse do kościoła Piarystów a stamtąd na dworzec kolei północnej. Proszę wszystkich kolegów o wzięcie udziału w tym smutnym obchodzie. Prezydjum Koła polskiego przesłało na trumnę ś. p. kolegi wieniec a na ręce wdowy pismo kondolencyjne. Przy eksportacji zwłok przemówi eden z członków prezydjum Koła. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o wpół do 10 w kościele polskim we Wiedniu. W pogrzebie we Lwowie weźmie udział deputacja Koła. Kondolencje częścią ustne, częścią pisemne otrzymałem od prezydenta Izby p. Weisskirchnera, od prezydjum stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i od wszystkich stronnictw niemieckich, czeskich i słoweńskich, od ministrów Bienertha, Ebenhocha, Praszka, od prezydjum miasta Lwowa, od wydziału towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie, od szefa sekcji Reutera, od radcy dworu Stefana Romera i wielu posłów rozmaitych stronnictw w parlamencie. Panowie koledzy przez powstanie z miejsc złożyliście hołd pamięci i zasługom ś. p. kolegi i na znak tej żałoby zamykam posiedzenie“.

NAPAŚCI na KATOLICKICH STUDENTÓW.

PRAGA. Wczoraj popołudniu studenci niemiecko-narodowi wzmocnieni przez pomocników handlowych udali się przed hotel, skąd studenci katoliccy wraz z swym gośómi mieli się udać na wycieczkę, i usiłowali wtargnąć do restauracyi. Gdy tłum ciągle wzrastał i sytuacja stawała się coraz krytyczniejszą wezwano do pomocy kompanię piechoty. Policja odprowadziła studentów katolickich do ich lokalności. Deputacja studentów niemiecko-narodowych wniosła na policję zażalenie u burmistrza i namiestnika i wezwała burmistrza do ustąpienia. 3 osoby aresztowano.

ZABURZENIA w PERSJI.

LONDYN. Jak Biuro Reutera się dowiaduje tutejsza ambasada perska otrzymała na stępujący telegram o starciu między wojskiem a parlamentem w Teheranie. „Z powodu panujących rozruchów wysłano wojsko na miasto celem utrzymania porządku. Gdy oddział zbliżył się do meczetu, gdzie pewna ilość cudzoziemców była zebraną, rzucona bomba kil ku żołnierzy i urzędników bądź zraniła, bądź zabiła. Szach ogłosił stan wojenny nad Teheranem. Obecnie panuje spokój“.

LONDYN. Biuro Reutera omawiając zajścia w Teheranie oświadcza, że ani Anglia ani Rosja nie zamierzają mieszać się w wewnętrzne sprawy Persji, ale oba rządy spowodowały, aby zawiadomiono interesowanych, że nie mogą liczyć na żadne poparcie przy usiłowaniach obalenia obecnej dynastji w Persji.

TEHERAN. (Biuro Reutera). Potwierdza się, że przy onegdajszym ostrzeliwaniu gmachu parlamentu, pierwsze strzały padły ze strony klubu politycznego. Nacjonaliści cofnęli się, gdy przyły posiłki wojskowe i zajęli stanowiska na dachach. Ponieśli oni straty, jak wielkie, dotychczas niewiadomo. Kozacy stracili 15 ludzi i 18 koni. Trzech wyższych oficerów i 20 żołnierzy zraniono. Straty piechoty nie są znane. Gmach parlamentu został w zupełności przez żołnierzy obrabowany. Także inne domy, jako też ludzie na ulicach zostali przez nich obrabowani. Lokale zgromadzeń 2 klubów zostały przez artylerję zniszczone.

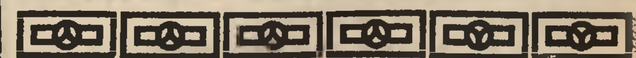
Prezes parlamentu, wielu ulubionych przywódców stronnictw, dalej członkowie klubu politycznego i redaktorowie zostali aresztowani, a 30 z nich nałożono kajdany. Przywódca opozycji i 10 redaktorów uciekło do ambasady angielskiej. Angielski i rosyjski zastępca prosili szacha perskiego, aby natychmiast przedsięwziął kroki celem przywrócenia porządku i zwrócili je go uwagę, że rządy ich uczyniłyby go odpowiedzialnym za wszystkie ewentualne zajścia Szach dał daleko idące zapewnienia.

TEHERAN. (Niem. tow. kabl.) Szach kazał zbombardować część Teheranu nie w celu zniszczenia konstytucji, lecz aby zapanować nad grupą jemu osobiście wrogą, która chciała go zdetronizować. Szach pokonał także swych przeciwników na prowincji. Działalność parlamentu nie została zniesioną. Słychać nawet, że dla części parlamentu postąpienie szacha nie było nie sympatycznem. Europejczycy w Teheranie nie są zagrożeni. Natomiast zagrażają im tureccy kurdowie w Tebris i Urmii.

NADESŁANE.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.



C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,

6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.

7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 wrzesnia włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.

8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.

8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przedpoł osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,

11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,

1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.56 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,

3.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.

3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa

3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,

8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.

9.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja. Mowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa, w Przemyślu do Chyrowa i Nowege Zagórza.

11.10 w nocy osobowy Nr 413 z Krakowa.

11.20 „ „ Nr 413 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,

12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,

12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa. Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i i Budapesztu.

5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.

5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.

6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów. zPołączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.

7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.

7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.

8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.

10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, ozobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.

1.30 popołudniu, osobowy. Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.

1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.

1.52 popoł. osob sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.

2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączelna w Suchej od Zwardonia i Zywca.

2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa. w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,

3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.

4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowawprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowago Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,

8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa.

9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.

9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa.

10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku.

10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.

11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost wychodzący wóz I i II kl.